PTAKI
ARYSTOFANES
1

EUELPIDES	Kazimierz Kaczor
PISTETAJROS	Franciszek Pieczka
TEREUS–DUDEK	Gustaw Lutkiewicz
SŁUGA DUDKOWY	Jan Jeruzal
GONIEC I i III	Grażyna Marzec
GONIEC II i IV	Elżbieta Kępińska
POETA LIRYCZNY	Olgierd Łukaszewicz
WRÓŻBITA	Edmund Karwański
METON, GEOMETRA	Maciej Góraj
DYPLOMATA	Janusz Bukowski
RADCA PRAWNY	Piotr Cieślak
SYN WYRODNY	Rafał Mickiewicz
POETA DYTYRAMBICZNY	Andrzej Piszczatowski
DONOSICIEL	Mariusz Benoit
IRYDA	Ewa Dałkowska
PROMETEUSZ	Bronisław Pawlik
POSEJDON	Władysław Kowalski
HERAKLES	Maciej Rayzacher
TRYBAŁ	Jan Jeruzal
WŁADZA	Joanna Żółkowska
Reżyseria	Ryszard Major
As. reżysera	Jan Jeruzal
Scenografia	Jan Banucha
Muzyka	Krzysztof Szwajgier
Przygotowanie wokalne	Irena Kluk
Inspicjent	Marek Gorzkowski
Sufler	Jadwiga Dolińska
Dyrektor Teatru	Tadeusz Kaźmierski
Kierownik Artystyczny	Zygmunt Hübner
Kierownik Literacki	Roman Bratny

27 II 1975

TOMASZ KUCZBORSKI 74

Małgorzata Szpakowska

MARZENIE ARYSTOFANESA

Utopia jest równie stara jak ludzkość. To nic, że nazwę swoją zyskała dopiero w XVI wieku, wraz z opowieścią Thomasa More'a o szczęśliwej wyspie; sam temat miał już wówczas za sobą ogromną tradycję. Nie było chyba takiego ludu, który by nie wymyślił choć jednej opowieści o idealnej krainie, odległej czasem w czasie, czasem w przestrzeni, zawsze jednak lepszej i piękniejszej od tego, co znane tu i teraz.

Systematyczne dzieje europejskich utopii rozpoczyna się zazwyczaj od *Państwa* Platona. *Ptaki* Arystofanesa są mniej więcej o pół wieku starsze, wątki utopijne mieszają się tam z czysto baśniowymi; te ostatnie może nawet przeważają. Warto więc zacząć od oddzielenia obydwu sfer.

Baśniowa jest fabuła: historia o dwóch ateńskich uciekinierach Euelpidesie i Pistetajrosie, którzy w poszukiwaniu lepszego losu zawędrowali do ptasiej krainy, aby tam się osiedlić, i założyli Kukułczyn Chmurny, potężne państwo, zdolne odebrać władzę dotychczasowym bogom. W baśni tej wykorzystane zostały, resztą dość swobodnie, rozmaite fragmenty żywych wówczas mitów i wierzeń, zmieszane z komediowymi pomysłami samego autora. Z rzeczywistej mitologii wywodzą się więc postacie bóstw, niektóre elementy teogonii recytowanej przez Przewodnika, a także sam Tereus-Dudek, do którego bohaterowie postanowili się zwrócić o pomoc i który został ich rzecznikiem w krainie ptaków. Ale oczywiście sam pomysł ptasiego państwa jest już wynikiem inwencji Arystofanesa.

Obecność bóstw olimpijskich na scenie nie dziwiła nikogo: taka była tradycja attyckiego teatru. Co więcej, nikogo też nie dziwił poufały i dość bezceremonialny sposób, w jaki bogów i herosów w komedii Arystofanesa potraktowano. Nie dość, że przypadły im role niemądre lub dwuznaczne (życzliwy ptakom Prometeusz jest przecież zwyczajnym zdrajcą, zaś Herakles – przygłupkiem), ale w dodatku ptaki w swojej pysze zakwestionowały właściwie boskość całego Olimpu. Twierdziły przecież, że same są rodem od bogów olimpijskich dawniejszym, a zatem im winien przypaść kult i władza: „Z Próżnią skrzydlatą gdy Eros po ćmaku / Złączył się na dnie Erebu / Z uścisku tego ród wylągł się ptaków, / Starszy niż ziemia i niebo". Nie należy stąd jednak wnosić o jakimś szczególnym libertynizmie Arystofanesa ani o jego bluźnierczych intencjach. Żarty na temat bogów i religii same stanowiły część religijnych uroczystości; pijany Dionizos w czasie Antesteriów czy eleuzyjska staruszka Baubo dopiero z perspektywy potomnych wydają się postaciami nieco skandalicznymi. Choć z drugiej strony nie jest tak, by owa olimpijska operetka była całkiem pozbawiona znaczenia. Dla Homera, dla Ajschylosa myśl o tym, by człowiek lub człowiek-ptak chciał równać się z bogami, stanowiła jawne bluźnierstwo. Ale w Atenach z okresu wojen peloponeskich było już inaczej.

W późniejszym o kilkadziesiąt lat *Fajdrosie* Platona Sokrates zapytany, czy wierzy w mit o Boreaszu i Oreitei, odpowiada: „Gdybym i nie wierzył, tak jak mędrcy dzisiejsi nic by w tym nie było szczególnego. (...) Ja to, wiesz Fajdrosie, uważam za rzeczy bardzo miłe, ale żeby się tym zajmować, do tego trzeba kogoś, kto ma dużo zdolności, sił, czasu, cierpliwości, choćby już dlatego, że potem musisz centaury stawiać na dwie nogi albo i Chimerę, a potem zatrzęsienie rozmaitych Gorgon, Pegazów i innych jakichś dziwolągów głupich i nie wiadomo do czego podobnych. (...) Więc mało się tymi rzeczami interesuję; biorę je tak, jak wszyscy inni i, jak mówię, nie to badam, ale siebie samego."*) Arystofanes rzeczywistego Sokratesa nie cenił, uważał za jednego z wielu sofistów i chyba po prostu nie bardzo rozumiał; jednak z przytoczonymi tu słowami zapewne by się zgodził. Toteż jego komedia w istocie nie bogami się interesuje, lecz ludźmi. I tu właśnie pojawia się utopia.

Pierwszym, nieodzownym elementem wszelkiej utopii jest krytyka stanu istniejącego: tylko tam, gdzie nie jest dobrze, utopia staje się potrzebna. Złośliwości, jakie Arystofanes kieruje pod adresem współczesnych sobie Aten, wydają się wprawdzie dość łagodne: ani to bezpośredni paszkwil polityczny, ani synteza socjologiczna. Chociaż... Ale tu trzeba przypomnieć kilka faktów.

Premiera *Ptaków* odbyła się w 414 roku p.n.e., a więc w trakcie wojen peloponeskich, dokładniej, w czasie wyprawy sycylijskiej i wielkiej afery Alkibiadesa. Był to okres kryzysu politycznego i ustrojowego, załamała się wówczas nie tylko hegemonia Aten w Grecji, lecz także i sama demokracja (w roku 411 nastąpił nawet, prawda że krótkotrwały, przewrót oligarchiczny). Arystokracja ateńska, skrępowana przez demokratyczny system praw, prowadziła wojnę przeciw państwom, których ustrój był jej sympatyczniejszy od własnego; na tym tle dochodziło do konfliktów między przywództwem politycznym i wojskowym.

Stąd też wynikła sprawa Alkibiadesa, którego – wodza lecz zarazem arystokratę – demokratyczne Zgromadzenie Ludowe traktowało z najwyższą nieufnością. Napięcia między rządzącymi znajdowały jaskrawe odbicie w życiu społecznym: mnożyły się procesy o zdradę demokracji, działały sądy ludowe, towarzyszył im rozkwit donosicielstwa. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy można wprawdzie składać na karb długotrwałej wojny; jednak do napięć politycznych dołączył się kryzys strukturalny. Część wolno urodzonych obywateli bogaciła się, znacznie większa ich część – ubożała i mimo formalnej pełni praw nie mogła znaleźć dla siebie miejsca. Pisze historyk: *„polis* nie mogła pozbyć się lumpenproletariuszy przez wypchnięcie ich poza swe granice, przez sprowadzenie ich do poziomu niewolników; państwo nie dysponowało możliwościami prawnymi pozbawienia swych zrujnowanych obywateli praw politycznych, skoro nie popełnili oni żadnego przestępstwa. Co się zaś tyczy kolonizacji, która pozwalała wysyłać zubożonych obywateli poza granice *polis,* to rzadko nadążała ona za dokonującymi się procesami zróżnicowania społecznego (...)"*)
Można przypuszczać, że bohaterowie *Ptaków,* to właśnie tacy ludzie bez przydziału, których z ojczyzny wygnały bieda i lęk przed wierzycielami. Tyle tylko, że ekspansja kolonialna dokonuje się tu w zaświatach. Wątek niezapłaconych długów wielokrotnie powraca w wypowiedziach uciekinierów, podobnie zresztą jak sprawa konfiskat i podatków. O rodzinnym mieście mówią przecież: „Piękne jest, ludne, każdy ma w nim prawo / Podatki płacić." Rozmaitych aluzji aktualnych jest w *Ptakach* wiele; niektóre z nich stały się już całkiem nieczytelne; inne – jak na przykład procesja ziemskich gości-oszustów (Poeta, Wróżbita, mierniczy Menton czy Donosiciel), albo rozmowa Euelpidesa z Dudkiem: „O miasto chodzi wam od Aten większe?" „Nie tyle większe – powiadam – co miększe" – nie wymagają komentarzy. Ale intencja krytyczna, doraźne obserwacje satyryczne i – przy całym respekcie dla tradycji staroattyckiej – nasycenie komedii realiami ówczesnego życia nie zapewniałyby jeszcze *Ptakom* charakteru utopii. Charakter ten nadaje im obecność marzenia.
Warto zwrócić uwagę, że od chwili założenia przez przybyszów ptasiego państwa jego mieszkańcy zajmują się właściwie tylko jednym: budują mur. Pistetajros od początku kładzie na to ogromny nacisk; wysyła nawet do pomocy ptakom swego towarzysza; potem zakończenie pracy triumfalnie obwieszcza Goniec. Żurawie, dzięcioły, gile, czaple, gęsi własnymi siłami wzniosły obwarowanie, czyniąc z Kukułczyna niezdobytą twierdzę i zarazem odcinając go od reszty świata. Otóż dawno już zauważono, że takie zamknięcie stanowi dla utopii jedną z cech znamiennych. Utopia, to wyspa odległa od innych lądów, obca planeta, twierdza otoczona głęboką fosą, miejsce, do którego świat zewnętrzny nie ma przystępu. Lokalizacja utopii zdala od świata była oczywiście ułatwieniem filozoficznym: pozwalała reformować wyobrażone społeczeństwo bez troski o to, jaka będzie reakcja otoczenia. Ale przede wszystkim odgrywała tu rolę potrzeba bezpieczeństwa. W pełni zrozumiała zresztą w Atenach, po siedemnastu latach mniej lub bardziej nasilającej się wojny.
Wzniesiony przez ptaki mur wyznaczał w dodatku granice państwa zwycięzców. To także zrozumiałe marzenie w kraju, który z wojen peloponeskich wyszedł pokonany. Łatwe zwycięstwo Kukułczyna nad Olimpem ma wiele cech kompensacyjnych, jest odwróceniem rzeczywistości. Bo nie chodzi tu przecież o triumf w zbrojnym starciu, co się Atenom w czasie wojen peloponeskich zdarzało, lecz o uzyskanie trwałej hegemonii, o stabilizację takiego układu sił, który dla ptasiego państwa okazałby się najwygodniejszy. Zarządzać i pośredniczyć – taki jest przecież ostateczny cel Kukułczan. Teologiczno-baśniowe uzasadnienie, o którym była mowa wcześniej: odzyskanie przez ptaki rzekomo pradawnej, potem utraconej władzy, jest tu pewnego rodzaju ideologicznym kamuflażem. W rzeczywistości wcale nie chodzi o powrót do stanu dawnego, lecz o stworzenie sytuacji nowej.
Bo – i tu trzeci ważny rys komedii Arystofanesa – ptasie państwo to utopia kupiecka. Stosunki między bogami i ludźmi opierają się na wymianie: bogowie darzą ludzi deszczem i słońcem, decydują więc o zbiorach; ludzie ze swej strony odpłacają się bogom, karmiąc ich dymem ofiarnym. W tym procesie wymiany ptasie państwo zająć chce miejsce pośrednika. Powiada przecież Pisterajros: „Z ziemi droga prowadzi do nieba / Przez państwo ptasie – jak przez państwo Teban / Jeździ się z Aten do wyroczni w Pito / Dokąd nam nieraz nie dają tranzytu". Ponieważ obie strony – zarówno bogowie jak ludzie – są żywotnie zainteresowane w tym, by wymiana nie ustała, chcąc nie chcąc muszą się pośrednikowi podporządkować. Przekonują się o tym bogowie, gdy – jak powiada Prometeusz – „Odkąd powietrzne obszary / Zabudowano, ustały ofiary. / Nie płyną z ziemi smakowite dymy / Palonych udźców i wszyscy pościmy." Toteż dalsze pertraktacje z wygłodzonymi bóstwami idą przedstawicielom ptasiego państwa nader łatwo. Wymyślona przez Arystofanesa historia jest oczywiście żartem, to prawda. W żarcie tym jednak streściły się wielowiekowe marzenia greckich kupców-żeglarzy o zajęciu wszystkich wysp i portów, od których zależał handel śródziemnomorski.
I jeśli by szukać w *Ptakach* wartości dokumentalnych czy historycznych, łatwo może się okazać, że to utrwalone przez Arystofanesa marzenie mówi o starożytnej Grecji więcej, niż całe mnóstwo rzeczywistych faktów i aluzji, które mało kto rozumie i które wymagają szczegółowego filologicznego komentarza. Pewnie, że „kupiecka utopia" odbiega znacznie od peryklejskiego stereotypu, z którym zwykliśmy łączyć raczej piękno i tragizm, niż handel. Ale, jak świadczy sam Arystofanes, dla jego rodaków handel był jednak ważniejszy.

*) przekład Władysława Witwickiego.

*) Jurij Dawydow: *Sztuka jako zjawisko socjologiczne. Przyczynek do charakterystyki poglądów estetyczno-politycznych Platona i Arystotelesa.* Przełożył Krzysztof Pomian, PIW, 1971.

Artur Sandauer
FRAGMENTY Z PRÓBY

Mój przekład oparty jest na innej zasadzie niż wszystkie dotychczasowe. Zależy mi na tym, żeby tekst działał bezpośrednio, bez odwoływania się do komentarzy, żeby był przeznaczony dla normalnej publiczności, nie tylko dla filologów. Absolutnie kpię sobie z dosłowności filologicznej, którą tak wysoko cenili poprzedni tłumacze. Przy tym jednak nie ma u mnie jednego zdania, którego nie byłoby w tekście. Dochowuję wierności nie słowom, a sensowi zdania. Unikam wszystkiego, co trąci staroświecczyzną. Starożytny język grecki nie ma czasowego odpowiednika ani w starej, ani w nowej polszczyźnie: obie są równie od niego odległe. Wobec tego staram się posługiwać językiem dzisiejszym, zaznaczając z lekka czasowy dystans.

– Komedie Arystofanesa to składanki pomysłów, pomysłów osnutych wprawdzie na jakiejś kanwie, ale komponowanych dość swobodnie. Arystofanes eksploatuje pomysł do końca i natychmiast przechodzi do nowego. O konsekwencji postaci, zwłaszcza konsekwencji psychologicznej, nie może być mowy.

– Każdy z bogów w „Ptakach" ma inny charakter. Grecy mieli pewne ustalone wyobrażenia o bogach, do których Arystofanes się dostosowywał. Posejdon to olimpijski elegant, Herakles to żarłok, wygłodniały tym razem w dwójnasób, bo ptaki nie dają tranzytu dymom ofiarnym, Trybał to bóg scytyjski, dzikus. Jakieś wiadomości o religii scytyjskiej docierały do Greków, ale były poprzekręcane. Samych Scytów Grecy też u siebie widywali, ale z rzadka. Traktowali ich jako wcielenie barbarzyństwa. Herakles to cham, ale Grek, a Trybał to w ogóle nie wiadomo co, ot! barbarzyńca.
Chciałem zwrócić państwu uwagę na pewną ciekawę sprawę. W czasie wizyty bogów Pistetajres wygłasza przemówienie. Normalne przemówienie polityczne i dziś zaczyna się od tego, że „my chcemy pokoju". Tak też mówi Pistetajros: „Pokój gotowiśmy zawrzeć w tej chwili, byleście tylko uczynili zadość sprawiedliwości". I tu żąda od bogów oddania w swe ręce całkowitej władzy: „Jednej chcemy rzeczy, Zeus niech się berła swojego wyrzecze"
– Arystofanes pisał swój tekst jako scenariusz: miał to być ubaw. Zrobić z tego rzecz uroczystą, znaczy mijać się z duchem utworu. Jeśli np. nie odpowiadają wam kuplety chóru, to możecie je najspokojniej wyrzucić, albo zamienić, wziąć inne z „Żab", czy „Chmur". Ja o to nie będę miał pretensji, żaden filolog też się do was nie przyczepi, a Arystofanes w grobie się nie przewróci.
– Demokracja ateńska była bezpośrednia. Wszyscy ciągnęli z okolic na zebrania ludowe, na których, jak wiadomo, głoś miał największy krzykacz. Wskutek tego linia polityczna ciągle się chwiała. Zebranie ludowe decydowało o wszystkim, de facto decydował zaś ów krzykacz, coraz inny. Czasem zdarzało się, że było to szczęśliwym rozwiązaniem. Perykles np. zyskał taki mir na zebraniach swoimi przemówieniami, że panował jako dyktator przez lat trzydzieści. Demokracja prowadziła bezpośrednio do dyktatury, do dyktatury demagogów, które to słowo oznaczało wówczas przywódców ludowych. Ary-

ARYSTOFANES

Za umowną datę urodzenia Arystofanesa uważa się 445 rok pne. a za przypuszczalną datę śmierci – rok 385. Był synem średnio zamożnego chłopa, otrzymał jednak staranne wykształcenie literackie i muzyczne. Kształcił się w Atenach. Pierwszą komedię napisał mając niespełna dwadzieścia lat i była ona krytyką nowoczesnego wychowania. Wszystkie następne komedie brały za cel negatywne przejawy życia społecznego i politycznego Aten. Przez całe życie walczył Arystofanes o pokój – zażarcie polemizował ze zwolennikami wojen, broniąc w ten sposób interesów attyckich chłopów,

stofanes, który widział, że państwo się chwieje przez to „sejmowładztwo", pragnął, aby władza była bardziej ustalona, mniej rozchybotana między anarchią a dyktaturą.
Euelpides i Pistetajros to prawdopodobnie obywatele wiejscy, gospodarze, którym obrzydło miasto ze swym gadulstwem, procesami, kłótniami i donosicielstwem. Arystofanes przypuszczalnie również mieszkał na wsi, od czasu do czasu przyjeżdżał do miasta i z wielkim dyzgustem patrzył na to, co się tam działo, na życie polityczne i kulturalne Aten.
Bohaterowie Arystofanesa to konserwatywni obywatele wiejscy, przy czym nie są to w pełni nakreślone i zobiektywizowane postaci sceniczne. Jeżeli nawet zyskują na pewien czas indywidualność, to szybko ją tracą. Ich naczelną funkcją jest wyłożenie poglądów Arystofanesa, są to clowni, którzy mówią to, co myśli autor.

Redakcja programu – Małgorzata Kaźmierska
Redaktor techniczny – Leszek Bergier

Warszawska Drukarnia Akcydensowa. Zakład Typograficzny.
Zam. 2652. Nakład 4200. W-73

PTAKI – fragment chóru
przekład Artur Sandauer

Pora upalna czy też chłodna,
Czy wiatr, czy deszcz, usłyszysz od nas.
Nie uciekniemy gdzieś, za chmury,
By jak Zeus patrzeć na świat z góry,
Ale obecni tutaj, blisko,
Oko będziemy mieć na wszystko.
Wam, waszym dzieciom, dziatkom dziatek
Ześlemy zdrowie i dostatek,
Radość, swawole, śmiechy, tany,
Ptasiego mleka pełne dzbany;
Co komu żywnie się spodoba,
Z naszego to dostanie dzioba.

Cena zł 5.–

czerpiących dobrobyt z ziemi. Był przeciwnikiem wszystkich nowości – zarówno nowej filozofii i nowej literatury, jak i nowych prądów w polityce. Bronił starego sposobu wychowania, starej religii i starej literatury. Atakując wady ustroju Aten, nie występował nigdy przeciwko demokracji. W „Ptakach", uważanych za najlepszą z jego komedii zbudował – wedle swego mniemania – jej kształt idealny.

Inne komedie Arystofanesa: „Acharnejczycy", „Rycerze", „Chmury", „Osy", „Pokój", „Lizystrata", „Tesmoforie", „Żaby", „Sejm kobiet", „Plutos".